Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy. . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9169. *Lwów, wtorek 25 marca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Powrót Brianda do Londynu?

Przed „Swiętem miast" - Samobójstwo aptekarza w Łańcucie. - Pierwsze niespodzianki ligowe.

ZNACZNE ULGI DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTW. W KRYNICY.

Warszawa, 23. marca. (PAT). Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewn., pragnąc ułatwić urzędnikom państwowym możność przeprowadzenia kuracji w Krynicy, wydał zarządzenie, uprawniające wszpstkich urzędników i ich rodziny do korzystania z 50-proc. ulg zarówno mieszkaniowych, jak i kąpielowych w domu zdrojowym w Krynicy. Zarząd restauracji w domu zdrojowym zgodził się ze swej strony na udzielenie urzędnikom państw. zniżki w kosztach stołowania w wysokości 30 proc.

—o—

STARCIA KOMUNISTYCZNE W BERLINIE.

Berlin, 23. marca. (PAT). Wczoraj wieczorem doszło w dzielnicach robotniczych do starć pomiędzy **komunistami, należącymi do opozycji,** a **członkami partji komunistycznej.** Jeden z komunistów został raniony sztyletem.

—o—

OFIARY DLA KLERU KATOLICKIEGO W ROSJI.

Rzym, 23. marca. (PAT). Zgodnie z wolą Ojca św. **ofiary zebrane podczas nabożeństw w kościołach w dniu św. Józefa,** będą przeznaczone na rzecz kleru katolickiego w Rosji sowjeckiej.

—o—

W ANGOLI PANUJE SPOKÓJ.

Lizbona, 23. marca. (PAT) Ministrowie zebrali się na naradę, na której postanowiono **wysłać posiłki garnizonowi w Loanda.** Półoficjalna nota zaznacza, że **w Angoli panuje spokój.**

—o—

Narodziny Ligi Stowarzyszeń

POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Warszawa, 23 marca. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie, staraniem Stowarzyszenia przyjaciół Jugosławji **zjazd delegatów Towarzystw polsko - jugosłowiańskich z całej Polski** oraz instytucyj pokrewnych, celem powołania do życia **Ligi Stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich dla ściślejszej współpracy na polu zbliżenia obu narodów.** Zjazd ten zaszczycili między in. swą obecnością członkowie poselstwa jugosłowiańskiego z posłem **Lazarewiczem na czele.** Obrady zagaił prezes Stowarzyszenia przyjaciół Jugosławji **prof. Hilarowicz,** witając w serdecznych słowach gości oraz przybyłych delegatów. W przemówieniach powitalnych zabrał między innymi głos poseł Lazarewicz, podkreślając w serdecznych słowach węzły **przyjaźni, łączące Polskę z Jugosławją** oraz konieczność zbliżenia obu państw na polu gospodarczem. Wzniesiony przez przewodniczącego zjazdu okrzyk: **niech żyje Jugosławja i król Aleksander!** podchwycili obecni z aplanzem. Zkolei składali sprawozdania delegaci poszczególnych Stowarzyszeń, między innymi **p. Karhez ze Lwowa.** Po referatach wzniesiono okrzyk na **cześć Pana Prezydenta Rzplitej,** podchwycony przez obecnych z entuzjazmem. Po krótkiej przerwie odbyło się posiedzenie delegatów poszczególnych stowarzyszeń, w czasie którego prof. Hilarowicz przedłożył **regulamin komitetu organizacyjnego Ligi Stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich.** Po ożywionej dyskusji wybrano komitet organizacyjny. O godz. 17 poseł jugosłowiański Lazarewicz z małżonką podejmowali delegatów w salonach poselstwa herbatką.

Narady nad dekoncentrac ą administracji.

Warszawa, 23. marca. (PAT) W dniu 25. i 26. bm. obradować będzie w Warszawie pod przewodnictwem wojewody **Raczkiewicza sekcja dekoncentracji,** urzędująca przy Komisji dla usprawnienia administracji publicznej. Posiedzenie w dniu 25. bm. poświęcone będzie sprawie dekoncentracji w zakresie resortu wyznań religijnych i oświecenia publicznego; podstawę obrad stanowić będzie referat st. radcy prokuratorji generalnej p. Dobiji.

W dniu 26 bm. sekcja zajmie się sprawą czynnika kolegjalnego i jego kompetencyj w administracji reform rolnych (referować będzie sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjn. p. Dzięciołowski), następnie zaś zakończy obrady w kwestji dekoncentracji w zakresie pracy i opieki społecznej. Referat o dekoncentracji w zakresie spraw opieki społecznej i emigracji z resortu ministerstwa pracy i opieki społecznej wygłosi poseł Zieliński, referat zaś o kompetencji władz według projektu ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych — radca Pierzchalski.

—o—

ZJAZD TOWARZYSTW POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

Warszawa, 23. marca. (PAT) Odbył się tu dziś **zjazd Towarzystw Pogotowia Ratunkowego z całej Polski** Obrady, prowadzone w sali Rady m. otworzył prezes warszawskiego Pogotowia Ratunkowego, dr. Zawadzki, który został następnie wybrany przewodniczącym. Następnie wygłoszono szereg referatów, dotyczących **organizacji rozwoju ratownictwa w Polsce.** O godz. 5 po południu odbyło się zebranie organizacyjne Polskiego Komitetu do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych. Celem komitetu jest **rozwój idei samarytańskiej w Polsce** oraz skoordynowanie akcji ratownictwa na wszystkich terenach Rzplitej.
zmyślona.

—o—

MILJON ZŁ. NA ODBUDOWĘ.

Warszawa, 23. marca. (PAT). Ministerstwo Robót Publicznych przekazało dnia 22. bm. z funduszu odbudowy kraju miljon zł. na pożyczki na odbudowę zniszczeń wojennych dla 12 województw, które to pożyczki zostaną bezzwłocznie poszkodowanej ludności udzielone.

—o—

TRAGICZNY ZGON AUTOMOBILISTY W KATASTROFIE.

Trypolis, 23 marca. (PAT.) Doskonały kierowca automobilowy hr. Brilliperi, **startujący wczoraj w Trypolisie w biegu o wielką nagrodę, wpadł na ścianę i rozbił się. Brilliperi zmarł.** — Samochód jego jest całkowicie rozbity.

Konferencja morska w Londynie.

Briand wróci do Londynu?

Wspólny front włosko-francuski. - Przegrupowanie w Radzie Ligi Narodów.

Paryż, 23. marca. (PAT) Jak podaje „Matin", **Tirelli w rozmowie z Briandem** nalegał na to, ażeby skoro tylko zajęcia jego na to pozwolą, **powrócił do Londynu w celu wzięcia udziału w ostatnich rokowaniach konferencji morskiej.** Rząd — zaznacza dziennik — nie zamierza bynajmniej osłabiać ostatnich wysiłków i z całem oddaniem będzie współpracował nad rozważaniem zagadnień. **Briand uda się do Londynu po zakończeniu dyskusji nad planem Younga.**

Wiedeń, 23. marca. (PAT) Londyński korespondent „N. Fr. Presse" donosi, że między **delegacją francuską i italską** odbyła się wczoraj dwugodzinna konferencja, na której stwierdzono, **że dalsze pośrednictwo Mac Donalda może skomplikować zagadnienia polityczne,** które muszą być załatwione między Italją i Francją. Po obu stronach panuje przekonanie, że konieczne są rychłe **bezpośrednie rokowania francusko-italskie równocześnie w Paryżu i w Rzymie.** Grandi miał w wyraźny sposób wskazać na to, że **polityka Italji rozczarowana jest wystąpieniem Anglji jako inicjatorki konferencji i pośredniczki,** wobec czego rozważają w italskich kołach alternatywę równoczesnego i całkowitego zbliżenia **Italji do Niemiec i Francji,** pod warunkiem, że Italja uznana zostanie za mocarstwo pod każdym względem równouprawnione.

Dalej korespondent donosi, że delegacja francuska miała dać do zrozumienia dziennikarzom, iż należy przygotować się na zupełnie nowe **ugrupowanie w Radzie Ligi Narodów.** Jedynym poważnym rezultatem konferencji będzie, zdaniem korespondenta, **pakt trzech mocarstw, a mianowicie Anglji, Japonji i Ameryki.**

Paryż, 23. marca. (PAT). „Temps" omawia w ostrej formie dziwną kampanję, prowadzoną od dwóch dni przez prasę angielską, która stara się zrzucić na Francję odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie konferencji morskiej. Dziennik dodaje, że Briand, Doumesnil i Pietri odjechali do Paryża, gdyż wzywały ich tam obowiązki wynikające z ich stanowisk. Nie myśleli **jednak nigdy o zrywaniu rokowań.** Wkońcu „Temps" zaznacza, że nagła ta ofenzywa jest tylko pretekstem do dywersji i nikogo nie zmyli.

W przededniu zmian politycznych w Anglji.

WKRÓTCE WEJDZIE W ŻYCIE NOWA ORDYNACJA WYBORCZA.

Londyn, 23. marca. (PAT) Dzienniki angielskie przypuszczają, że **stronnictwa labourzystów i liberałów podjęły już pierwsze kroki ku nawiązaniu sojuszu.** „Observer" pisze, że współpraca stronnictw zakreślona jest na pewien czas i uwarunkowana. Jeśli przypuszczenia dziennika odpowiadają rzeczywistości, oznaczałoby to zapowiedź zasadniczej zmiany **oblicza politycznego stosunków wewnętrznych Anglji.** Zapowiadane na miesiąc maj wybory powszechne nie odbyły się, gdyż rząd uzyskałby stałą większość w Izbie conajmniej na dwa lata.

Podstawą umowy między liberałami i labourzystami jest już dziś tajemnicą publiczną. Liberałom chodzi przedewszystkiem o **przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej,** dającej liberałom większe szanse w przyszłem przedstawicielstwie. Zdaje się jednak, że reforma wyborcza przeprowadzona będzie nie wcześniej, jak w końcu roku przyszłego.

Zwolnienie tempa reform w Rosji.

STALIN OBAWIA SIĘ BUNTÓW CHŁOPSKICH I ŻOŁNIERSKICH.

Rzym, 23. marca. (PAT). Korespondent turyngskiej „Stampy" donosi z Moskwy w artykule zatytułowanym „Walka przeciwko chłopom w Rosji", że Stalin **pohamował zapędy dotychczasowego kursu forsownej kolektywizacji,** obawiając się nieprzewidzianych daleko idących konsekwencji zbyt gwałtownego realizowania planu socjalizacji gospodarstwa rolnego. Stalin przeląkł się, jak twierdzi korespondent, wyniku akcji wywołującej **z jednej strony bunty chłopskie,** z drugiej zaś niepokój żołnierzy armji czerwonej o los ich rodzin. Stalin — pisze korespondent — **zaleca zwolnienie tempa reform,** stwierdzając, że przyjdzie odpowiednia chwila **na zrealizowanie postulatów komunizmu w dziedzinie rolnej.**

Uroczyste obchody

ku czci imienin Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 23 marca. (PAT.) Dziś o godz. 12 w południe w sali Towarzystwa higjenicznego odbyła się **akademja ku uczczeniu imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego,** urządzona staraniem Ligi mocarstwowej i Związku pracy mocarstwowej. Akademję zagaił p. Jerzy Gedroyć, wznosząc w zakończeniu **okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego,** poczem orkiestra 36 pp. odegrała hymn narodowy. Zkolei por. Karczewski wygłosił odczyt pt.: **„Marszałek jako wódz".** Na program części koncertowej, w której wzięła udział orkiestra 36 pp., złożyło się między in. przedstawienie teatralne, w wykonaniu młodzieży rzemieślniczej.

W POZNANIU.

Poznań, 23. marca. (PAT).. Na zakończenie obchodu ku czci Marszałka Piłsudskiego z okazji dnia Jego imienin, odbyła się dziś wieczorem w przepełnionej auli uniwersytetu **uroczysta akademja.** Akademję zagaił **wojewoda poznański Raczyński,** kończąc przemówienie okrzykiem **na cześć Marszałka Piłsudskiego.** Następnie odczyt na temat **„Marszałek Piłsudski a Państwo"** wygłosił **poseł na Sejm dr. Sużyński,** poczem **prof. dr. Różycki odczytał tekst depeszy wysłanej do Pana Marszałka.**

W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. 23 marca. (PAT.) Dziś odbył się tu uroczysty obchód imienin Marszałka Piłsudskiego, w obecności przedstawicieli władz i wojskowości.

Przed południem generał **Thome** w otoczeniu przedstawicieli władz przyjął na pl. Wolności **defiladę oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego.** O godz. 12.30 odbyła się w Teatrze miejskim **uroczysta Akademja,** na której odbył się odczyt inż. **Krzywca o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego.** Uroczystości dnia dzisiejszego zakończyły się **przedstawieniem galowem w Teatrze miejskim,** gdzie odegrano **„Krakowiaków i górali".**

Śmierć słynnego bandyty greckiego.

Ateny, 23. marca. (PAT). Koło Larissy po zaciętej walce z żandarmerją zginął słynny bandyta Czacarz, **oraz dwaj jego towarzysze.** W r. 1929 w pobliżu Tertuli Czacarz **uwięził 70 turystów.** Ze strony żandarmerji zginęło 2 ludzi.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ

Przed „Świętem miast".

Ważne zamierzenie koordynacji pracy gospodarczej i kulturalnej Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Lwów, 24 marca.

(jp) Lwów i dzielnica Małopolska odgrywały zawsze w Rzeczypospolitej **ważną rolę na polu życia gospodarczego i kulturalnego.** Zadaniem naszem obecnem jest to stanowisko utrzymać w odrodzonej do życia państwowego Polsce. I trzeba przyznać, że mimo trudnych warunków, w jakich obecnie żyjemy, **czynniki obywatelskie nie szczędzą wysiłków, aby nadal znaczenie Lwowa i ziem kresowych utrzymać.**

Temu zamierzeniu służy instytucja powołana przed laty 8-miu, tj. **Targi Wschodnie.** Nowym krokiem na tej drodze jest zainicjowana w roku ubiegłym akcja **„Święta Miast".**

Celem należytego przygotowania i rozbudowania tej imprezy, mającej doniosłe zadania do spełnienia, odbyło się wczoraj przed południem w sali ratuszowej **zebranie obywatelskie,** w którem wzięli udział reprezentanci sfer urzędowych, wojskowości, mieszczaństwa, instytucyj finansowych oraz świata artystycznego.

Zebranie zagaił kom. **prof. Nadolski,** poczem treściwy referat wygłosił prez. **red. Rolle,** przedstawiając cele, jakie przyświecają inicjatorom tej myśli, zaznaczywszy, że projekt wyszedł od Dyr. Targów W., mówca podkreślił, że nie chodzi tu tylko o parudniową uroczystość, połączoną z barwnem widowiskiem, ale o **nawiązanie ścisłego kontaktu między wszystkiemi miastami Małopolski Wschodniej i Wołynia, celem należytej organizacji działalności na polu interesów gospodarczych, i kulturalnych** tej dzielnicy, która zawsze wykazywała największą żywotność i inicjatywę na polu pracy twórczej, społecznej i narodowej.

Mowca podkreślił, że nie jest to święto jedynie Lwowa, ale że **wszystkie miasta tej połaci kraju winny wystąpić jako czynniki współrzędne,** tak co do projektów w zakresie programu, jak i samego udziału. Dlatego jako pierwszy i najważniejszy punkt „Święta miast", którego termin oznaczono na czas Targów Wschodnich, a mianowicie **na 6 i 7 września,** zakreślono **Zjazd burmistrzów i delegatów miast Wschodniej Małopolski i Wołynia,** których zadaniem będzie wytworzenie **stałej koordynacji działalności.** W zakresie obchodu święta miast znajdzie się miejsce na **imprezy artystyczne, sportowe i t. p.,** a m. i. jest zapowiedziany na 7 września **olbrzymi międzynarodowy raid automobilowy.**

Następnie na wniosek **dyr. Grossmana** przyjęto podział komitetu wykonawczego na 7 komisyj. W każdem z miast ma powstać osobny komitet lokalny dla przygotowania projektów. Komitet lwowski ma za zadanie **organizację współpracy, rezerwując każdemu z miast delegowanie na równych prawach swoich reprezentantów.** Wybór Komitetu honorowego poruczono Komitetowi wykonawczemu.

Ze sportu.

Pierwsze niespodzianki ligowe.

Czarni przegrywają z Hasmoneą.

Lwów, 24. marca.

Pierwsza „pełna“ niedziela piłkarska przyniosła też z miejsca **niespodzianki.** Gdy chodzi o Lwów, to było nią **zwycięstwo Hasmonei nad kompletną drużyną ligową Czarnych w stosunku 2:1. Również na froncie ligowym nie obeszło się bez sensacji.** Że Polonja podzieli się punktami **z ŁTSG, a Warta wygra z Ruchem** — to ostatecznie leżało **w granicach możliwości.** Mało kto jednak spodziewał się, by Garbarnia, mająca za sobą już nawet **wyjazd zagraniczny, uległa na własnem boisku i to w znacznym stosunku Warszawiance.** Sezon ligowy rozpoczął się więc **pod dobremi auspicjami.** Nie wiemy, czy będą one **korzystne** dla naszego grodu, ale faktem jest, iż nie zabraknie i tym razem **emocyj i wrażeń.**

Pogoń-Ukraina 5:1 (4:0).

Pogoń odmłodzona silnie we wszystkich linjach odniosła ładne i zasłużone zwycięstwo nad Ukrainą, grającą bez Petriwa, Łysyka i Magoskiego (?). U zwycięzców dobrze prezentowała się **trójka napadu z Motylewskim na środku oraz Zimmerem i Brzozowskim** na łącznikach. Na Motylewskim znać **znaczne postępy, również Brzozowski jest materjałem zasługującym na pieczołowitą opiekę kierownictwa.** Słabo wypadł **Łagodny** na lewem skrzydle, **Prass nieco lepszy jednak nie dobry!** Należałoby go wreszcie **ustabilizować na pozycji skrzydłowego i w tym kierunku kształcić, warunki odpowiednie są.**

W pomocy zadziwiał doskonałą kondycją fizyczną **niezmordowany Wacek** (32-gi rok na karku). **Deutschmann** dobry, również rezerwowy **Hanek zasługuje na uwagę.** Obrona jest wciąż **piętą achillesową.** Gdyby młody **Robakiewicz był nieco wyższy i tęższy** miałby szanse dziś już **debiutować w ligowej drużynie.** Malinka jak na lata „służby“ słaby, niemniej jednak należałoby go przez dłuższy czas **intensywnie zatrudniać**, by ostatecznie przekonać się definitywnie, czy z gracza tego, który tak dobrze się zapowiadał, w rzeczywistości **nie da się nic wydobyć.** Sobociński nie miał wiele roboty.

Ukraina przedstawiała się **słabiej,** niż w roku ubiegłym, co wobec braku kilku wybitniejszych jednostek jest **łatwo zrozumiałe,** tembardziej, że brak jej też odpowiedniego treningu.

Gra przez cały czas pod znakiem **przewagi Pogoni,** która po serji ładnych ataków zdobywa przed pauzą **cztery bramki,** z tego trzy przez **Motylewskiego,** jedną z **„wolnego“ Deutschmanna.** Po przerwie przebój **Kobziara** zapewnia gościom punkt honorowy, na który Pogoń z miejsca odpowiada **piątą bramką,** zdobytą przez Brzozowskiego. Sędziował p. Gulicz.

Hasmonea-Czarni 2:1 (0:0).

Od pierwszej do ostatniej chwili **nic właściwie nie zapowiadało przegranej Czarnych,** którzy przeprowadzali **ładne kombinacyjne ataki,** wykazując, jak na początek sezonu **zupełnie dobre zgranie i orjentację.** Dobrym akcjom polowym brakło jednak odpowiedniego wykończenia, na strzał decydowano się zbyt długo, a pozatem pozostawiała też do życzenia celność. Zawody wczorajsze nie pozwalają naturalnie na wydanie sądu, tembardziej, że był to właściwie pierwszy w tym roku mecz Czarnych.

Hasmonea ma pełne prawo do zadowolenia, gdyż ostatecznie sukces na wstępie nad tej miary przeciwnikiem jest **silnym bodzcem moralnym do dalszej pracy.** Jeśli wynik nie odpowiadał nawet przebiegowi gry, to z drugiej strony stwierdzić można, że „białoniebiescy“ trzymali się stosunkowo dobrze, przyczem pamiętać należy, że mają jeszcze w rezerwie Horowitza i Schneidera, którzy wczoraj nie wystąpili. Bramkarz Grossmann wprowadził się, dobrze broniąc obok większej ilości strzałów równie rzut karny Reymana. Z obrońców lepiej spisywał się Redler, Birnbach zeszedł po przerwie z powodu przemęczenia. Pomoc zapowiada się i w tym roku dobrze. Niewiadomą jest atak. Wiele zależeć będzie od Steuermanna, który nie był wprawdzie w warszawskiej formie, niemniej jednak, jak twierdzą wierni zwolennicy królewscy, — swoje zrobił, strzelając jedną bramkę z karnego, a drugą z przeboju.

Gra toczyła się od pierwszej chwili **pod znakiem przewagi Czarnych,** którzy nie umieli jej wykorzystać. Połowa kończy się też 0:0. Po przerwie Czarni znów są stroną atakującą, jedynym rezultatem jest bramka, zdobyta przez Wronkę, na którą Hasmonea odpowiedziała dwukrotnie przez Steuermanna (jedna z karnego). Sędzia p. **Krejcarek.**

*

Lwów. Sokół II — Świteź 3:0 (3:0) zawody towarzyskie. **Pogoń II — Ukraina II 0:0.** Zawody towarzyskie. Przez cały czas zawodów silna przewaga Pogoni. Sędzia p. Nabielec.

Lechja — Czarni I b. 6 : 0 (1 : 0). Zawody towarzyskie. Bramki dla Lechji zdobyli Kruk dwie a Czudżak „Kada“ i Zalewski po jednej.

Z frontu ligowego.

Warszawa. Ł. T. S. G. — Polonja 2:2 (2:0). Zawody o mistrzostwo Ligi. Do przerwy silna przewaga ŁTSG., którzy zdobywa dwie bramki przez Frazmana i Herbstreicha. Po przerwie natomiast stroną więcej atakującą jest Polonja, która ze strzałów Tymowskiego i Kaczanowskiego wyrównuje. Sędzia p. Arczyński z Krakowa. Widzów 1000.

Poznań. Warta — Ruch 5:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo Ligi. Przez cały czas zawodów przygniatającą przewaga Warty. Bramki dla Warty zdobyli Knioła dwie i Radojewski jedną. Sędzia p. Hanke z Łodzi.

Kraków. Warszawianka — Garbarnia 3:1 (3:1). Zawody o mistrzostwo Ligi. Bardzo dobra gra niezwykle ambitnie grającej Warszawianki, która miała znaczną przewagę szczególnie w pierwszej części gry. W Garbarni najsłabiej grał atak. Bramki dla Warszawianki zdobyli Jung i Zwierz II po jednej i jedna samobójcza, a dla Garbarni Joksch. Sędzia p. dr. Niedźwirski ze Lwowa b. dobry. Widzów około 4000.

*

WYNIKI PIŁKARSKIE W KRAJU.

Kraków. Wisła—06 Mysłowice 6:0 (3:0). Bardzo dobra gra Wisły, która znajduje się w doskonałej formie. Bramki dla Wisły zdobyli Reyman dwie, Czulak, Adamek, Nowosielski, Jesiak po jednej.

Cracovia — Zjedn. Przyj. Sportu 2:2 (0:1). Bardzo słaba gra Cracovii. Bramki dla Cracovii zdobyli Malczyk II i Kozok po jednej.

Łódź. Legja — Turyści 2:0 (0:0). Gra brutalna i ostra ze strony Legji. Bramki dla Legji zdobyli Joschke i Łańko.

Z lekkoatletyki.

Lwów, 24. marca.

Międzyklubowy bieg na przełaj Pogoni. Rozegrany w dniu wczorajszym międzyklubowy bieg na przełaj, zorganizowany przez Sekcję lekkoatletyczną Pogoni, zgromadził na starcie 40 zawodników. Trasa biegu wynosiła około 4.000 m. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 1) Sawaryn (Pog.) 16.19, 2) Garncarz (Pog.) 16.48.4, 3) Machowski (AZS), 17.9.3, 4) Warczewski (Pog.), 5) Jaworski (Pog., 6) Supel (Pog.), 7) Oberc (Pog.), 8) Blauth (AZS.), 9 Pietruszka Pog.), 10) Rozlachowski (Sokół II). W klasie juniorów: 1) Jaworski (Pog.), 2) Rozlachowski (Sokół II), 3) Chrobak (Pog.). W konkurencji drużynowej: 1) Pogoń 19 pkt. (Sawaryn, Garncarz, Supel), 2) Pogoń II 20 pkt. (Warczewski, Oberc, Pietruszka), 3) A. Z. S. 22 pkt. (Machowski, Blauth, Wałaszkiewicz). Komisję sędziowską tworzyli pp.: prof. Dręgiewicz, Marjon, Kobiak i Lichtblau.

Wewnętrzno-klubowy bieg na przełaj Czarnych. W dniu wczorajszym Sekcja lekko-atletyczna Czarnych zorganizowała wewnętrzno-klubowy bieg na przełaj na trasie około 5.000 m. Startowało 13 zawodników, przyczem 11 bieg ukończyło. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 1) Wowkonowicz 20.20, 2) Borzemski 20.29, 3) Bielański, 4) Westfalewicz, 5) Strassberger, 6) Walczak. Komisję sędziowską tworzyli pp.: Kirchner, Nadolski i Janeczko.

Jak pochowano lorda Balfoura.

Londyn, 23 marca. (PAT.) Zgodnie z wolą lorda Balfoura, pogrzeb jego odbył się wczoraj **w Whittinghame w Szkocji i miał przebieg niezwykle skromny.** Trumna ze zwłokami spoczęła na zwykłym wozie wiejskim. Na trumnie widniał napis: **„Artur James Lord of Balfour -848 — 1930“.** Za konduktem jechały **trzy wozy pełne wieńców. Nabożeństwo żałobne,** odprawione za Balfoura **w opactwie westminsterskiem** zgromadziło przedstawicieli wszystkich **warstw społecznych narodu, świata politycznego, nauki, literatury i sztuki. Króla reprezentował książę Yorku.** — Obecni byli również premjerzy **Lloyd George i Baldwin oraz korpus dyplomatyczny w komplecie.**

DEMENTI O POWSTANIU NA KUBANIE.

Moskwa, 23. marca. (PAT) TASS zaznacza, że **wiadomość o rzekomem powstaniu na Kubanie oraz w innych częściach Z. S. S. R. jest całkowicie**

SPRAWY KOLEJOWE.

Walne Zgromadzenie

Oddziału techniczno-drogowego.

Lwów, 24. marca.

Onegdaj odbył Oddział techniczno-drogowy we Lwowie w szczelnie wypełnionej sali Zjednoczenia Kolejowców Polskich doroczne walne zgromadzenie. — Po wyczerpaniu porządku dziennego oraz udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybrano po raz ósmy prezesem **Gogola Adama,** wiceprezesem **Rytwińskiego Albina.** — Członkami Zarządu wybrani zostali: **Foksa Antoni, Loreth Michał, Procakiewicz Michał, Jugiewicz Grzegorz;** zastępcy: **Bałicki Jan, Bałowski Jakób.** — Delegaci na Zjazd okręgowy: **Rytwiński Albin, Foksa Antoni, Żurawski Jan, Jugiewicz Grzegorz, Więcław Stanisław, Górecki Jan.** Komisja rewizyjna: **Maksymowicz Aleksander, Seniow Stefan i Olejnik Jan.**

Po ożywionej dyskusji oraz sprawozdaniach delegatów ze Zjazdu Centralnej Sekcji drogowców w Warszawie, okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, oraz Zjednoczenia Kolejowców Polskich posiedzenie zamknięto.

KRONIKA

24 MARCA
Poniedziałek
Gabrjela

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 24. marca o godz. 7.30 „Postój Kawalerji“ i „Szecherezada“ — tani dzień — ceny zniżone.

Wtorek, 25-go marca o godzinie 7.30 „Na Przełomie“ — tani dzień — ceny zniżone.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek: Kobieta, wino i dancing.

Wtorek, 25-go marca o godzinie 7.30 „Wesele sandomierskie“, zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość“ oraz Tygodnik dźwiękowy.
CASINO: „Karuzela grzechu“.
CHIMERA: „Grzeszna Miłość“.
COLOSSEUM: „Ostatnia karawana“.
FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo“ obie serje razem.
GRAŻYNA: „Człowiek śmiechu“.
KOPERNIK: „Uroda życia“
LEW: „Kult ciała“.
LUNA: „Czarny jeździec“.
MARYSIEŃKA: „Uroda życia“.
OAZA: „Książęta na wygnaniu“.
PALACE: „Broadway (film dźwiękowy).
PAN: „Dom pod czerwoną latarnią“.
PASAŻ: „Rin-Tin-Tin“.
POLONJA: „Ostatni monarcha“.
PROMIEŃ: „Deszcz róż. Życie i cuda Św. Teresy“.
STYLOWY: „Niewolnica Allaha“.
UCIECHA: „Marynarz słodkich wód“ i „Złota Ferma“.

—o—

Wiadomości teatralne.

Zmiana repertuaru Teatrów miejskich. Sekretarjat Teatrów miejskich komunikuje: Z powodu tragicznego wypadku w najbliższej rodzinie pp. Rasińskich, nastąpiła zmiana repertuaru w Teatrze Małym. Dziś, w poniedziałek, 24. bm. o godz. 7.30 wieczorem „Kobieta, wino, dancing“.

—=—

Kronika policyjna.

(?) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Marji Rzewaskiej przy ul. Kochanowskiego 93, skąd skradli futro damskie, oraz dwie kurtki męskie, ogólnej wartości 3100 zł. — Z mieszkania S. Gotlieba przy ul. Blacharskiej 39 nieznany sprawca skradł garderobę, wartości 1000 zł. — Z przedpokoju Sommera Józefa skradł nieznany sprawca raglan, wyrządzając szkodę na około 380 zł.

(?) **Aresztowania.** W bezpłatnym hotelu przy ul. Jachowicza spoczęli wczoraj: Stefan Kocan za kradzież bielizny na strychu w realności przy ul. Dwernickiego, Abraham Schmuetzer za kradzież chodników na szkodę A. Pankow zam. przy ul. Dwernickiego 18 — Jakób Kowalczuk za kradzież dwu czapek w sklepie A. Werkera przy ul. Gdóreckiej 66. — Rudolf Branicki i Franciszek Buch za kradzież kur na szkodę Jana Panasa, zam. przy ul. Mącznej. — Andrzej Prokopenko za kradzież książek na szkodę księgarni przy ul. Batorego 32. — Ludwik Kralicki, oraz Anna Trawińska za kradzież pakunka na szkodę Jerzego Pika. — Michał Baizer za kradzież wiązki drzewa na szkodę nieznanego właśc. — Jan Bundzała za wałęsanie się po poczekalni dworcowej w celach kradzieży. — Diduszko Józef za usiłowaną kradzież.

(?) **Pili i nie zapłacili.** Mieczysław Steblewski, oraz Franciszek Frankowski zabawiali się wesoło w restauracji Maury cego Lemla przy ul. Gródeckiej 70, nie chcąc płacić. Obu aresztowano.

(?) **Pobicia.** Stanisław Kantorowicz, robotnik, zam. na Lewadówce, doniósł policji, że bracia Karol i Paweł Wyspiańscy napadli go, gdy wracał z pracy i dotkliwie go poranili nożami. — Marja Rudnicka doniosła policji, że mąż jej Kazimierz, zam. przy ul. Kordeckiego 47 stale znęca się nad nią i wczoraj pobił ją do krwi. — Również za pobicie Lesiak Jadwigi dostał się do aresztów Szydłowski Wilhelm, zam. przy ul. Kampjana 6, którego pobita oskarżyła po nadto o kradzież 20 zł.

Demonstracje akademickie.

W ŻYDOWSKIM DOMU AKADEMICKIM WYBITO 3 SZYBY.

Lwów, 24. marca.

(—) Wczoraj wieczorem na ulicy Jagiellońskiej grupa studentów, złożona z około 100 osób rozpoczęła wznosić **okrzyki antyżydowskie** i zdzierać z parkanów afisze. Następnie demonstranci uformowali pochód i ruszyli pod gmach Uniwersytetu, a stamtąd parkiem Kościuszki przeszli pod **żyd. Dom Akademicki przy ul. św. Teresy.** Pod domem tym demonstranci ponownie zaczęli wznosić okrzyki, **przyczem wybito 3 szyby.**

Na wiadomość o demonstracjach wyruszył na miejsce oddział posterunkowych. Wedle wiadomości z kół policyjnych, **przypadkiem wypalił karabin jednemu z posterunkowych,** a na odgłos strzału wszyscy demonstranci rozpierzchnęli się. Na tem demonstracje skończyły się.

Fala samobójstw na prowincji.

DWIE KOBIETY POZBAWIŁY SIĘ ŻYCIA.

Lwów, 24. marca.

(?) Fala samobójstw, która w ostatnich czasach nawiedziła nasze miasto **nie oszczędziła prowincji.** Z Kurowic pow. Przemyślany donoszą nam, że niejaka **Apolonja Romaniszyn, żona komendanta PP. w Kurowicach,** z powodu niesnasek rodzinnych w czasie nieobecności męża **zażyła większą ilość esencji octowej** w połączeniu z benzyną i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, **następnego dnia zmarła.**

Taki sam los spotkał **Naścią Woronczij, liczącą lat 52 z Sadyk trembowelskich pow. Trembowla,** która bez wiedzy męża wydaliła się z domu i na **drodze zamarzła.** Denatka z powodu choroby już od dłuższego czasu zamierzała popełnić samobójstwo

Dwaj nieletni chłopcy - mordercami.

Lwów, 24. marca.

(?) Straszne morderstwo wydarzyło się onegdaj w gminie Kołobródka pow. Zaleszczyki. Mianowicie nieznani sprawcy **zamordowali przy pomocy broni palnej Josela Wekselblatta oraz żonę jego Eplę.** Wekselblatta zamordowano w sieni, a żonę jego w łóżku podczas snu. Na wiadomość o tem morderstwie policja wszczęła energiczne dochodzenia, które zostały **uwieńczone pełnym sukcesem.** Ujęto bowiem morderców w osobach 17-letniego **Petra Olejnika** i 19-letniego **Dmytra Kozaruka.** Morderstwo popełniono na tle rabunkowem. Obu morderców przekazano sądowi.

Samobójstwo aptekarza w Łańcucie.

NA TLE ROZSTROJU NERWOWEGO POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

Lwów, 24. marca.

(—) Z Łańcuta donoszą nam, że wczoraj rano popełnił tam **samobójstwo przez zastrzelenie się 60-letni właściciel apteki p. Borkowski.** Desperat był kawalerem i od dłuższego czasu cierpiał **na rozstrój nerwowy.** Ś. p. Borkowski był bratem cenionej artystki dramatycznej Teatrów miejskich we Lwowie, p. **Rasińskiej.**

Tragiczna śmierć p. Borkowskiego, który cieszył się **powszechnym szacunkiem i sympatją w Łańcucie** oraz w sferach artystycznych Lwowa, wywołała wielkie wrażenie.

—*—

—o—

Z kraju.

Wiec parafjalny w Sokołówce. W niedzielę, 16. bm. odbył się w Sokołówce (pow. Bóbrka) po skończonem nabożeństwie w kościele, doraźny wiec parafjalny, który zorganizował miejscowy proboszcz Ks. Kanonik Stanisław Ostachowicz. Wiec ten, na którym zebrało się kilkaset miejscowych i okolicznych, oraz okoliczne ziemiaństwo, zagaił miejscowy Naczelnik gminy, następnie przemawiał jeden z parafjan, przedstawiając obecne położenie ludności w Rosji sowieckiej i w jaki sposób komuniści niszczą świątynie i wiarę u ludzi, poczem uchwalono jednogłośnie przy wielkiem podnieceniu zebranych, następujące rezolucje: 1. Przesłać do Stóp Tronu Ojca Świętego, wyrazy najgłębszego hołdu w chrześcijańskiej pokorze, wraz z zapewnieniem głębokiej wiary Chrystusowej. 2. Zebrani piętnują bolszewickie niszczenia religji przez zamykanie świątyń i karanie śmiercią lub wysiedlaniem duchownych, oraz wierną ludność za obronę wiary. 3). Solidaryzują się z całym światem chrześcijaństwa i każdej chwili są gotowi poprzeć wysiłki do unormowania okrony wiary na terenie Rosji bolszewickiej.

Zjazd Naukowy im. Kochanowskiego w Krakowie. Za najwłaściwszy hołd uznano związanie z rocznicą Kochanowskiego Zjazdu naukowego, któryby był poświęcony syntetycznemu przedstawieniu poszczególnych dziedzin kulturalnego życia staropolskiego, opartemu na źródłach, pracach specjalnych i przyczynkach ogłoszonych od poprzedniego zjazdu. Zjazd ten odbędzie się w Krakowie w dniach 8, 9 i 10 czerwca 1930 r. Szczegółowy program Zjazdu ogłoszony będzie w najbliższych tygodniach. Wkładka uczestnika Zjazdu nauk. wynosi 30 zł. Uprawnia ona do udziału w obradach naukowych Zjazdu, do zwiedzenia wystaw, obecności na koncercie i na przedstawieniu „Odprawy posłów“, oraz do bezpłatnego otrzymania wszystkich druków zjazdowych, w tem wydawnictwa p. t. „Kultura Staropolska“, które obejmie referaty wygłoszone na Zjeździe, tudzież wydawnictwa protokołów Zjazdu. Kancelarja Polskiej Akademji Umiejętności przyjmuje zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe. Wkładkę zjazdową należy wpłacić czekiem P. K. O. Nr. 154.666, najpóźniej do dnia 1. maja br. Bliższe szczegóły programu i organizacji technicznej Zjazdu podane będą do wiadomości w osobnych komunikatach. Sekretarjat generalny Polskiej Akademji Umiejętności, oraz sekretarz komitetu zjazdowego, prof. Stanisław Kot, udzielają wszelkich informacyj w sprawach Zjazdu (Kraków, ul. Sławkowska 17).

Święto Pułkowe 39. pp. w Jarosławiu. Dowódca i Korpus Oficerski 39. pp. w Jarosławiu zawiadamia uprzejmie wszystkich Kolegów Armji czynnej i w rezerwie, że 12-to letnią rocznicę powstania pułku przypadającą 29. kwietnia br. obchodzić będzie w skromnych ramach pułkowych bez specjalnych zaproszeń.

XII. Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich. W dniach 8.—11. maja br. odbędzie się w salach ratuszowych w Drohobyczu XII. Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich. Organizacją Zjazdu zajmuje się Komitet miejscowy w porozumieniu z zarządem Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich w Warszawie. Na program Zjazdu składają się referaty z dziedziny gazownictwa ze szczególnem uwzględnieniem użytkowania gazu ziemnego, dalej referaty na temat zagadnień wodociągowo-kanalizacyjnych oraz wycieczki do Borysławia, Daszawy i rafinerji „Polminu“ w Drohobyczu. Wszelkich informacyj dotyczących udziału w Zjeździe udziela Sekretarjat Komitetu miejscowego XII. Zjazdu Gazowników i Wodociągowców Polskich (Borysław, S. A. „Gazolina“).

—o—

W szponach handlarzy żywym towarem.

Lwów, 24. marca.

(?) Marjanna Gmytruk, 22-letnia dziewczyna z Lipska pow. Zamość za namową jakiegoś podejrzanego osobnika, przedstawiającego się za agenta wytwórni portretów „Olimpja“ w Wilnia, Józefa Lewiaka, **wyjechała w niewiadomym kierunku** i nie daje znaku o sobie. Rodzice zaniepokojeni zniknięciem córki zawiadomili władze. Zachodzi obawa, że Gmytruk **padła ofiarą handlarzy żywym towarem.**

Patrjarcha mający 40 dzieci.

Lwów, 24. marca.

Jest nim Amerykanin **John Beasly** w Stanie Gergji. Ma obecnie lat 71 i jest **farmerem.** Ożenił się mając lat 18, z dziewczyną 17-letnią i miał z nią 24 synów i córek. Mając lat 46, **ożenił się poraz drugi** i z drugą żoną miał **14 dzieci.** Nie wszystkie jednak dziś żyją.

Beasley ma już **wnuki i prawnuki.** Ile, nie wie! W każdym razie jest ich **ponad 200,** rozrzuconych od Kanady do Ziemi Ognistej. Obecnie dość młoda jeszcze jego żona piastuje najmłodszego swego potomka i nie twierdzi, że będzie to ostatni.

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg stokrotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej“ dla „Wdowy po inżynierze“. (Bliższy adres znany jest redakcji).

MEDYCYNA A ZDROWIE
DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ“.

Ratujmy czterdziestoletniego człowieka.

Lwów, 24. marca.

Hasło to rozlega się w medycynie społecznej w Europie środkowej, głównie zaś w Niemczech. Dotychczasowe badania wykazały bowiem, **że umieralność ludzi młodszych w okresie powojennym zmniejszyło się mimo wojny i wzmożonej ekonomicznej walki o byt.** Zagadnienie to stara się medycyna społeczna wytłumaczyć wychowaniem nowej generacji, okazującej większe zrozumienie dla sportu i higjeny społecznej. Umieralność ludzi czterdziestoletnich i starszych pozostała jednak niezmieniona.

Starość jest, jak wiadomo, pojęciem bardzo względnem. Sprawdza się zasada, że stary jest nie ten, który wiele lat wykazuje w swej metryce urodzin, ale ten, który się naprawdę starym czuje. Na zdrowie właściwości i na wytrzymałość ciała ludzkiego nie zwracamy przez długi czas uwagi. Nie zwracamy uwagi dlatego, bo nie zachodzi ku temu potrzeba. Drobne nie domagania mijają, a większe w wieku młodym są też krótkotrwałe. **Gdy zbliża się czterdziestka, zaczynamy nagle „odczuwać nasze ciało“.** Odczuwamy nagle, że wytrzymałość nasza jest bardzo ograniczona. Odczuwamy nagle, że mamy serce, że mamy stawy, że mamy kwasy w ustroju, że po przebawionej nocy jesteśmy do pracy niezdolni. Są to objawy, których przedtem u siebie nie stwierdziliśmy, są to sprawy nad któremyśmy się przedtem nie zastanawiali. Gdy zbliża się czterdziestka, zaczynamy się zastanawiać nad naszem ciałem. I słusznie Pamiętać bowiem musimy, że szereg rozmaitych schorzeń atakuje człowieka w okresie pełnej dojrzałości, a zatem po 40 roku życia. Wszak wiemy o tem, że już wtedy odzywa się arterjo-skleroza — budzą się zaburzenia w narządzie krążenia, zjawiają się przebłyski największego bodaj wroga człowieka, raka.

Obrony tedy tego wieku podjęła się medycyna społeczna głównie w Niemczech, która głosząc zasadę, że przyczyną śmierci winien być uwiąd starczy, przeprowadza bardzo energiczną propagandę w kierunku utrzymania tej naszej młodości, w kierunku obrony 40-letniego człowieka przed grożącymi jego ciału szkodliwościami. 40-letni człowiek pogodzić się musi z faktem, że ciała swojego lekce ważyć już nie może, że młodość minęła i że jeśli pragnie utrzymać swe ciało na pewnej wyżynie, musi o to ciało dbać i nie narażać je na niepotrzebne szkody i wysiłki.

Ogólnych reguł dla wszystkich ludzi czterdziestoletnich opracować nie można. **Każdy człowiek musi sam zadać sobie pytanie ile z rezerwy życiowej zniszczył i jak ma pozostałość ochronić przed nadmiernem zużyciem.**

Dbać winien przedewszystkiem o stawy, by nie zesztywniały i o mięśnie by nie traciły na elastyczności. Do celu tego prowadzi gimnastyka szwedzka, a jeszcze bardziej rytmiczna, którą niesłusznie pozostawiamy dzieciom. Sport winien być odpoczynkiem i dlatego uprawiać może człowiek czterdziestoletni tylko te sporty, które go nie męczą. Unikać stąd winien ćwiczeń na przyrządach, intensywnej szermierki. Odpowiedniejszym dla wieku tego jest tennis, a przedewszystkiem umiarkowane pływanie, ćwiczenia na słońcu, spacery nienużące. Środkiem lokomocji 40-letniego winny być przedewszystkiem nogi, a nie wygodne auto. Ćwiczenia te, o których wspomnieliśmy, mają główne zadanie obrony elastyczności stawów i mięśni. Najważniejszym jednak narządem w tym wieku jest serce. Wiemy bowiem, że jeśli serce zawodzi, to i najsilniejszy człowiek się załamie. A serce chronimy przed starzeniem się, przez spokojne życie, usuwanie wszelkich niepotrzebnych i przesadnych trosk i przez rozumny rozkład pracy i wprowadzania do niej należytych przerw wypoczynkowych.

Znikł, jak wiadomo, typ matrony — wszystkie kobiety są młode. —Odmłodniały kobiety dzięki sportom, pielęgnacji ciała i zrozumieniem dla doniosłości osobistej higjeny.

Prąd ten udzielić się winien i czterdziestoletniemu mężczyźnie, a uczynimy zadość postulatom medycyny społecznej.

Walka o nowoczesny sposób leczenia.

Lwów, 24. marca.

Profesor Königer z Ehrlangen wszczął na łamach fachowej prasy lekarskiej, oraz na posiedzeniach rozmaitych towarzystw lekarskich walkę o nową metodę leczenia. Badacz ten wychodzi z założenia, że podobnie, jak całe życie toczy się nie linją prostą, ale linją falistą, podobnie też toczy się w ten sposób linja wrażliwości chorego człowieka na lek, przez lekarza podany. Dotychczas z małymi wyjątkami nie badaliśmy człowieka w kierunku czasu wrażliwości na leki. Wrażliwość człowieka na leki jest podobno ustalona i przebiega pod postacią linji falistej. **Po krótkotrwałej wrażliwości chorego na jakieś lekarstwo, następuje okres odporności na lekarstwo, które trwa przez czas pewien i to czas, który, zdaniem prof. Königera daje się ściśle określić. Po tym okresie odporności wraca dalsza wrażliwość na lekarstwo.** Jeśli tedy lekarstwa nasze mają być skuteczne, powinniśmy je oczywiście stosować tylko w tym okresie, w którym chory jest wrażliwy na to lekarstwo, a nie wtedy, gdy jest na nie odporny. Badacz ten utrzymuje, że linje wrażliwości są genetypiczne, tzn. że u różnych chorych, znajdujących się w tych samych warunkach, a wykazujących podobne objawy chorobowe ma linja ta przebieg podobny, ale tę linję należy ustalić. Badacz ten, dla szeregu lekarstw linje takiej wrażliwości zbadał i ustalił. Badania profesora Königera wymagają oczywiście jeszcze kontroli. O ile jednakowoż kontrola ta wypadnie dla prof. Königera korzystnie, to zasługa jego dla uporządkowania lecznictwa człowieka chorego będzie niewątpliwie bardzo wielka.

Wpływ pożywienia na potomstwo.

Lwów, 24. marca.

Badacz włoski Tomasselli badał wpływ pożywienia na potomstwo. Badania swe przeprowadzał na psach, myszach i królikach i twierdzi, że pożywienie wpływać może na płeć potomstwa. Przekonał się bowiem, że rodzice przed zapłodnieniem tuczeni, płodziły głównie samiczki (75 proc.). Rodzice zaś, które otrzymywały pokarm skąpy płodziły głównie samców. Pożywienie to miało wpływ na te zwierzątka, którym pożywienie to podawano przed zapłodnieniem. Wnioski swe stara się coprawda badacz tem przenieść i na materjał ludzki. Do wniosków tych odnieść się należy z dużem zastrzeżeniem. Świadczą one jednak, że myśl ludzka ciągle pracuje nad rozwiązaniem zagadki pochodzenia płci, zarówno w świecie zwierzęcym, jak i ludzkim.

Niezawinione lenistwo u dziecka.

Lwów, 24. marca.

Prof. Codet ogłasza w „Progres Medical“ obszerną pracę na temat fałszywego lenistwa u dzieci. Na problem ten tak lekarze, jakoteż i wychowawcy a przedewszystkiem rodzice mało zwracają uwagę. Niejednokrotnie spotykamy się z zarzutem, że dziecko jest inteligentne, rozumne łatwo pojętne, tylko leniwe.

Niewątpliwie jest lenistwo wyrazem złej nawyczki, ale też bardzo często jest ono wyrazem schorzenia.

Lenistwo stwierdzamy u dzieci chorych rodziców (dziedziczna kiła). Umysłowo dzieci takie mogą być zupełnie dobrze rozwinięte, ale brak im pewnej siły woli i brak pewnej obowiązkowości. Obowiązkowość taka u dzieci niejednokrotnie występuje później, gdy nakłaniamy ich do pracy w sposób odpowiedni.

Lenistwo może być wyrazem nadmiernego wzrostu. Lekarstwem w tych wypadkach jest dostateczne odżywienie, proste a pożywne i świeże powietrze.

Ukryta gruźlica może być także przyczyną lenistwa. Zaburzenia wreszcie w gruczołach o wewnętrznem wydzielaniu, jak grasicy i przysadki mózgowej mogą też wywołać przemijające lenistwo. Lecząc schorzenia, leczymy oczywiście i lenistwo.

Lenistwo towarzyszy, jak wiadomo często okresowi pokwitania, przebiegającemu na pozór nawet zupełnie prawidłowo. W okresie tym występuje tak często u młodzieży onanja, na którą tak lekarze, jak i wychowawcy mało zwracają uwagi.

Znanym nam jest wypadek w jednej z lwowskich szkół powszechnych, (przed wojną), gdzie 10-letni chłopcy uprawiali w czasie nauki szkolnej onanję i dzięki przypadkowi tylko sprawa ta została wykryta. Lekarstwem w tym wypadku jest odpowiednie a rozumne pouczenie o szkodliwości tego nałogu.

Lenistwo towarzyszy często początkowej epilepsji u dzieci, która uchodzi uwagi otoczenia.

Przyczyną lenistwa jest wreszcie niewłaściwy kontakt między młodzieżą a rodzicami i wychowawcami. Pozorna niesprawiedliwość, krzywdząca chłopca powodować może niechęć do pracy, a co zatem idzie, lenistwo. Nawiązanie oczywiście kontaktu właściwego lenistwo takie uleczy. Lenistwo stwierdzamy niejednokrotnie u nieznacznych jąkałów. Lenistwo wreszcie towarzyszy przemęczeniu. I to zarówno fizycznemu, jak i umysłowemu. Dziecko przemęczone nadmiarem ćwiczeń fizycznych nie może skupić tej uwagi, nie może wykrzesać ze siebie tej siły woli, potrzebnej do opanowania lenistwa. A i wysiłek umysłowy przemęczanie mózgu dziecka, nieodpowiednią lekturą, nieodpowiedniemi ćwiczeniami umysłowemi męczy umysł dziecka i powoduje też lenistwo. .

Więcej zrozumienia dla duszy dziecięcej domagać się musimy od wychowawców i rodziców. Nie zawsze zła wola lub chęć uchylania się od obowiązków jest przyczyną lenistwa dziecka, ale niekiedy choroba lub nieodpowiednie wychowanie.

Widząc niejednokrotnie rodziców, bijących niesłusznie za pozorne lenistwo swe dzieci, przypomina się dowcipna skarga chłopca, że spóźnił się do szkoły, ponieważ mamusia podenerwowana musiała kogoś bić, a nikogo w domu nie było.

Skrzynka zdrowia.

Władysław Z. ze Lwowa. O higjenie jamy ustnej napiszemy kiedyś obszernie. Na razie tylko wspomniemy, że naogół są dentyści zwolennikami nie past, ale proszków do zębów. Jeśli tedy lekarz Pański przepisał panu specjalny proszek, niechże go pan używa.

Halina D. Stanisławów. Środków na porost włosów mamy wiele. Środka, o którym pani pisze, nie znamy i dlatego polecić go nie możemy. Skutecznego środka na łysinę niestety, podać pani nie możemy. Wartość wszystkich tych środków wypisana jest na łysinach wszystkich wybitniejszych lekarzy chorób skórnych.

Niecierpliwy. Tłuste. Sprawa Pańska jest niewątpliwie uleczalną, niech się Pan uzbroi w cierpliwość i wykonuje pilnie wskazania dotychczasowego lekarza. Zmiana lekarza napewno nie jest pożądaną, tembardziej, że stwierdza Pan u siebie wyraźną poprawę.

„D“. 14. Stanisławów. „M. T.“ Borysław. Odpowiedzieliśmy listownie.

Nowa sztuka Pirandella.

JEDNA Z NAJGŁOŚNIEJSZYCH PREMJER TEATRALNYCH OSTATNICH CZASÓW.

Lwów, 24. marca.

(=). Każda nowa sztuka Pirandella, wystawiona we Włoszech, jest nietylko ewenementem dla **rodzinnego kraju** autora, ale i dla wszystkich interesujących się dramaturgją. Zazwyczaj też **Medjolan,** gdzie sztuki Pirandella najczęściej bywają poraz pierwszy wystawiane, gości na premjerach wielu zagranicznych dyrektorów teatrów i reżyserów, także krytyków i artystów cudzoziemskich. Licznym zwłaszcza był zjad na końcu zeszłego miesiąca z okazji wystawienia najnowszej sztuki Pirandella **„Come tu mi vuvi"** („Jaką chcesz, abym była..").

Tematem sztuki, jak zawsze u Pirandella, jest **zagadnienie osobowości,** poruszone już przez niego i w dawniejszych sztukach. Bohaterką sztuki ostatniej jest kobietą, której przeszłość została **zniweczona i pogrzebana** wskutek kataklizmu Wielkiej Wojny. Dom jej w okolicach Wenecji znajdował się na linji **inwazji nieprzyjacielskiej,** ona sama została uprowadzona przez wrogie wojska i stała się ofiarą **najdzikszego wyuzdania żołdactwa austrjackiego.** Po ukończeniu wojny wydostała się z przemocy swoich oprawców, tuła się po rozmaitych miastach, wędrując z jednego do drugiego. Sztuka rozpoczyna się tem, że w jednym z **kabaretów berlińskich** śpiewa Włoszka,

Helma,

kochanka **Karola Saltera,** zdegenerowanego typu **powojennego genjusza hiterackiego.**

Pewnego wieczoru, kiedy Helma wraca po przedstawieniu do domu, idzie za nią jakiś Włoch, zwracając się do niej, jako do **„Signory Lucji",** błaga ją, aby powróciła do dawnego trybu życia, bowiem mąż jej, **Bruno Pieri,** czeka na nią z utęsknieniem. Pieri, po powrocie do domu z frontu zastał dom **zrównany z ziemią,** zaś o żonie wszelki **słuch zaginął.** Teraz wydaje mu się, że odnalazł zaginioną w **Helmie,** która zgadza się na nadanie pozorów istotności tej koncepcji, niewiadomo właściwie czy **uzasadnionej, czy iluzorycznej.** Jest nikim i niczem — dlaczegoż więc nie miałaby przyjąć narzuconej jej w ten sposób roli „Signory Lucji" i dzięki temu wydostć się z **piekła obecnego życia?**

Powraca więc z domniemanym mężem do Wenecji, gdzie przystosowuje się powoli do nowego otoczenia i wciela się niejako w osobowość nieznanej kobiety.

Pewnego dnia nadchodzi telegram z Wiednia, zapowiadający przybycie Saltera z biedną,

obłąkaną kobietą,

którą odnalazł w jednym z szpitali wiedeńskich i z której niepowiązanej, bezładnej mowy wywnioskował, że jest ona ową **istotną, zaginioną żoną Bruno Pieri.** Ale ani sam Pieri, ani nikt z jego **bliskich** nie chcą uznać w obłąkanej żony Bruna. Wreszcie sama Helma **demaskuje się.** Opuszcza później dom Bruna i odjeżdża z Salterem, pogrążając się tem samem ponownie w mroczne głębiny świata **wytrąconych poza nawias społeczeństwa.**

Sztuka miała **olbrzymie powodzenie** dzięki świetnie przeprowadzonej fakturze, nieubłaganie logicznej od początku do końca.

CO MÓWI NEMO.

Dzień dobry.

JUŻ WYLECIAŁY NA SŁOŃCE ULE -
CORAZ JAŚNIEJSZE GODZINY.
OTWARŁY OCZKA BIAŁE PRIMULE,
OSTATNICH ŚNIEGÓW DZIECINY.

TYLE DOKOŁA WIOSENNYCH ZNAMION,
ŻE WSZYSTKO W NAS SIĘ PORUSZA.
COŚ NAM CIĘŻKIEGO SPŁYNĘŁO Z RAMION.
JAK MOTYL STAJE SIĘ DUSZA.

GDY ŚWIAT SIĘ STAJE PIĘKNY I JASNY,
W RÓŻOWYCH KAPIĄC SIĘ DYMACH,
RADOŚĆ TRZA ZNALEŹĆ W SWEJ DUSZY WŁASNEJ
A NIE W BIBULE I RYMACH.

DOŚĆ MACIE WIERSZY I POEMATÓW
I DOŚĆ POWIEŚCI DECOBRY.
MAŁĄ WIĄZANKĘ WIOSENNYCH KWIATÓW
POSYŁAM WAM NA DZIEŃ DOBRY.

Co powiedziała najpiękniejsza Chinka?

WYWIAD U ZNAKOMITEJ ARTYSTKI FILMOWEJ, ANNY MAY WONG.

Lwów, 24. marca.

(=) Jedna z najciekawszych kobiet srebrnego ekranu, **artystka chińska Anna May Wong,** bawi obecnie w Wiedniu. Zwrócił się tutaj do niej pewien dziennikarz, któremu urocza Chinka udzieliła

interesującego wywiadu.

Dziennikarz ów tak opisuje swoje wrażenia:

— Anna May Wong jest zaiste zjawiskiem niezwykłem i pełen czaru. Pod względem zewnętrznym przedstawia się ona jako **młoda dama o elegancji europejskiej,** a jednak

fascynujący urok

bije z jej szczupłej, trójkątnej twarzyczki, obramionej skrzydłami kruczych włosów, z jej dużych, smukłych, pełnych wyrazu, skośnych oczu — a przedewszystkiem z jej przecudnych, najpięknjieszych, jakie widziałem, **rąk,** zakończonych subtelnemi, wysmukłemi paluszkami...

— Jaka jest pani **karjera filmowa?**

— Zaczęłam w Hollywood w całkiem małych rólkach... Aż pewnego dnia **Laemmle** powierzył mi w filmie **Fairbanksa**

„Złodziej z Bagdadu"

większą rolę, którą uważam za **początek mej karjery filmowej...** Jestem wprawdzie dzieckiem chińskich rodziców, lecz rodzice moi opuścili Chiny i przenieśli się **do San Francisco,** gdzie właśnie urodziłam się... Moja młodość nie była wcale wesoła, gdyż Jankesi — jak wiadomo — nie odnoszą się zbyt przychylnie do **„kolorowych",** choć ich nienawiść dla murzynów jest znacznie większa niż dla Chińczyków... Dlatego uczyć się w Europie bardzo dobrze... Nigdy nie uzyskałabym w Ameryce w teatrze takiego sukcesu, jaki w Londynie, gdzie niedawno w **„Kredowem Kole",** wystawionem w **„Covent Garden"** zwyciężam **ogromne triumfy...**

— Czy nazywa się pani rzeczywiście Anna May Wong?

— Moje prawdziwe nazwisko brzmi **Wong Sing - Song,** co znaczy **„Wierzba kwitnąca nad strumieniem"...**

— Jeszcze jedno pytanie, może niedyskretne: Czy nie połączyło panią nigdy ze światem białych jakieś — silniejsze **uczucie?**

— Jeśli mam być szczera — dotychczas nie... Wielu białych ubiegało się o moje względy, lecz dotąd

serce moje śpi...

Nie spotkałam jeszcze w życiu tego **idealnego kochanka,** z którym tylekrotnie przeżywałam chwile rozkoszy i szczęścia na srebrnym ekranie... Ale niech pan nie sądzi, że odnoszę się do białej rasy z **jakąś niechęcią...** Wprost przeciwnie... Żywię też nadzieję, że kiedyś los połączy mnie z człowiekiem **kochanym i kochającym...**

Miłosierdziu Czytelników naszych polecamy wdowę po rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 25. III. 1930.

HENRYK HENUS ORZECHOWSKI.

Listy z prowincji.

Caro mio! Wyobraź sobie, iż otrzymuję codziennie parę listów z prowincji, w których przeważnie płeć nadobna usiłuje poprawiać ustalone już moje zasady i przekonania. Jedna białogłowa pyta, dlaczego tak rzadko pisuję, druga grozi zemstą prowincjonalnego Ku-Klux-Klanu — trzecia twierdzi, iż muszę być stary, skoro tak wesoło piszę — a wreszcie ostatnia wyznacza mi randkę, na dzień św. Józefa...

Cóż miałem damom tym odpisać?

Otóż pierwszej przesłałem krótki liścik, że cesarz Kaligula pasjami lubił grzyby i jadał je codziennie i dlatego go Agrypina otruła grzybami, więc nie chcąc damy tej struć — pisuję rzadko... Druga, grożąca mi kukluxklańską zemstą, podpisała się na liście „X. Y. pułkownikowa sztabu generalnego". Gdym podpis jej studjował, przypomniała mi się z czasów przedwojennych pewna znajoma dama oficerska (eine Offiziersdame), która stale przedstawiała się słowami: „Ich bin eine berittene Hauptmannsfrau" — więc nie omieszkałem sprzedać tego żartu pani pułkownikowej sztabu generalnego wraz z skromnem zapytaniem czy jest „konną" pułkownikową sztabu generalnego czy „pieszą"? a może należy do „saperów" (każdy sapiens powyżej 50-tki) — czekam więc na odpowiedź a potem pomówimy o groźbie i zemście K. K. K. o czem Cię także Carol uwiadomię.

Tej Pani zaś, która podejrzewała mię o starość odpisałem zgodnie z opinją starego Apiniusa, który napisać miał dysertację na temat: „Żali godziwą jest rzeczą psom obcinać uszy", iż nie godzi się mówić o sznurku w domu wisielca i że nie wolno mówić człowiekowi, który powoli i konsekwentnie wkracza w ten okres życia, w którym mężczyzna zaczyna się w miłości blamować, o jego wieku. Zresztą... Czcigodna Pani! Przysięgam Pani na spodnie dostojnego kaznodzieji Abrahama á Santa Clara, który tak pięknie o nich kazał, iż ja sam nie mam jeszcze 50 lat... tylko moja metryka...

Cóż mogłem damie owej więcej odpisać, chyba jeszcze to, że stare buty trzeba smarować, by nie skrzypiały... Zaciekawia mnie jednak ta randka na św. Józefa. Na liście podpis „Miss Provinta" — pismo o charakterze wybitnie kobiecym... Odesłałem więc list do fachowych znakomitości — i mistrzów wiedzy tajemnej Szyllera-Szkolnika i Wacława Pyfello z prośbą o wyjaśnienie charakteru... Obaj mistrze nadesłali opinję zgodną, która brzmi w ten sposób:

„Planeta: Jowisz, znak zodjaku: bliźnięta, liczby kabalistyczne: 19. 49, 90, pięcioro dzieci, charakter: feudalny, uległy, kobiecy, namiętny, zmysłowy i płodny".

Bagatela! — i to wszystko ma mnie spotkać na św. Józefa. Nie ma rady! — Zacząłem z kolei badać liczby kabalistyczne... Wszystko w porządku... 19 — to św. Józef — zgadza się — ach! bociany... 19 marca — zodjak: bliźnięta — ślicznie — ale 49.. co to jest za liczba?... Lecz od czegoż mamy psychoanalizę Freuda? — asocjację wrażeń... naukę o metodzie Kartezjusza? — święty Leibnitzu! bodajbyś zdrów był!?

Zaczynam myśleć w szalonem tempie a głęboko: 49 = 72 (siedm do kwadratu) 7 oznacza kłamstwo, 7 dni tygodnia, 7 tłustych i 7 chudych krów widział Józef zanim poznał się z Putyfarą, hm... hm... 7 świadków testamentowych znali Rzymianie, 7 sakramentów zna Kościół, siódme niebo obiecuje ks. Oraczewski, temu, kto weń uwierzy, 7 grzechów głównych, 7 pagórków miał Rzym, 7 barw tęczy, 7 mędrców Wschodu, 7 miasta urodzenia, Homera, wreszcie 7 znamy wydzielin ludzkiego ciała... ba! — ale to wszystko nie rozwiązuje tej tajemniczej kwadratury koła, w jaką mnie wpędził mistrz Pyfello, a już całkiem zmyliła mnie cyfra 90. Przypomniałem sobie, iż była to ostatnia cyfra starej loterji liczbowej — więc hyc... do wielkiego egipskiego sennika... i tu na szczęście znalazłem odpowiedź i całkowite wyjaśnienie. Liczba 90 oznacza cesarza lub małpę, kto zaś ma być tym cesarzem, a kto małpą pokaże św. Józef 19. marca. Boję się tylko czy moja miss Provintia wobec tej płodności, uległego charakteru i niesamowitych bliźniąt zodjakowych nie będzie wyglądała jak „prowincja cała" in corpore et in membris... Zresztą... vederemo — choć przyjaciele nie radzą mi jechać do Lwowa, lecz siedzieć cicho na prowincji, gdzie i tak jest dość innych przyjemności.

Ale też całkiem rzetelnie uczciwszy uszy i dając świadectwo prawdzie, nie jest tak niemiło na tej prowincji...

Mamy przedewszystkiem wszędzie kasyna. Takie Casino niczem nie różni się od włoskiego, nie leży wprawdzie na Sycylji, ale tu i tam jest milutko, przytulnie, cichutko i ciepłutko... Sami swoi, nasi, kochani, niema wprawdzie u nas fertycznych Włoszek — ale są za to nie mniej jurne Katarzyny, Mikołajowe i Pawłowe, a obok nich kupa dystyngowanych Janów, Jaśków, Pankracych i Bonifacych, z których każdy ten tego, owego, niczego, mniej więcej... to w to coś niecoś etc. I w naszych kasynach uczą po włosku, a gdy dopadną jakiegoś cudzoziemca, dla nauki włosek po włosku zabierają mu z portu monetki. Należy tu cała prowincjonalna intelegencja i elita, a co drugi członek jest jakimś prezesem, a więc Prezes sądu, tabuli, ewidencji B, T. S. L., Piasta, Sokoła, T. O. M., K. S. W. (klubu sportowego „Wyrwał"), K. S. (Konsumu sądowego), K. U. M. (Komisji upiększenia miasta), B. R. (bractwa różańcowego), T. L. S. (Towarzystwa lekkiej śmierci), T. T. P. (Towarzystwa tanich pogrzebów) i T. P. R. W. S. Ż. Z. G. (Towarzystwa pomocy rodakom, wstydzącym się żebrać za granicą), na którego czele stoi prezes trzech innych dykasterji.

Wszyscy ci Prezesi i Wiceprezesi, sekretarze i członkowie wydziału są członkami kasyna i w wolnych od zajęć chwilach, zajmują się sądem, policją, starost-

Z sali koncertowej.

Recital fortepianowy Stefana Askenazego.

Lwów, 24. marca.

Program złożony wyłącznie z utworów Chopina i znakomity pianista Askenase w roli wykonawcy — oto dwa czynniki, które działały w piątek 21 bm. bardzo atrakcyjnie na publiczność lwowską. Powołując się na bezstronna, a entuzjastyczną ocenę walorów gry tego artysty (po poprzednim z współudziałem orkiestry teatralnej koncercie) zaznaczę tylko w krótkości wielki, towarzyszący interpretacji b-mol sonaty sukces, w której najgłębsze niewątpliwie wrażenia wywołał słynny „Marche Funebre“. Dodam jeszcze, że wirtuozowskie wykonanie końcowego Presta — tej nastręczającej najwybitniejszym nawet pianistom olbrzymie trudności części sonaty — zelektryzowało audytorjum i zaskarbiło koncertantowi mnóstwo niemilknących i nad wyraz serdecznych oklasków.

Po dziełach o większych rozmiarach — jak fantazja op. 49 i sonata op. 35 — wywarły niemniej intensywne wrażenia interpretacje etjud: dwanaście prześlicznie wycyzelowanych, par excellence brawurowych i fascynujących finezją i rozmachem techniki okazów wysokiego artyzmu odtwórczego, umiejętnie wybranych z 10-go i 25-go opusu. Które z nich wypadły najpiękniej, trudno byłoby orzec, nie pomylę się jednak, przyznając palmę pierwszeństwa etjudom gis-mol (z op. 25) i a-mol, temu czarującemu splotowi melodyki i pasażowych popisów z 10-go opusu. Impromptu As-dur, trzy mazurki i scherzo op. 39 zakończyły produkcję, dającą się niewątpliwie zaliczyć do najpiękniejszych w bieżącym sezonie recitalów fortepianowych.

Nadobowiązkowej części piątkowego koncertu towarzyszyły również okazałe sukcesy, świadczące w równej mierze o polocie i uduchowieniu gry i urągającej wszelkim trudnościom sprawności technicznej Askenasego, jakoteż o zachwycie publiczności, domagającej się dodatków ad infinitum. Sala Pols. Tow. muzycznego była szczelnie zapełniona.

(f. n.)

Eksplodujący brylant.

OSOBLIWA ZEMSTA ODPALONEGO WIELBICIELA.

Lwów, 24. marca.

(=) Policja w Chicago zajmuje się obecnie **bardzo ciekawem wydarzeniem,** które żywo przypomina nam gorszego gatunku filmy kryminalne.

Ośrodkiem tej afery jest

młody inżynier, Wardike,

zajęty w fabryce dynamitu w Chicago. Kilkakrotnie mówiono o nim jako o **wynalazcy,** zawsze jednak wynalazki jego okazywały się zwykłym **humbugiem,** tak, że niejednokrotnie musiała się nami zajmować policja.

Przed kilku miesiącami poznał Wardike **słynną tancerkę kabaretową Annę Bardet.** Anna Bardet jest rodowitą Francuzką. Po wojnie wyjechała ona do Ameryki i w Chicago znalazła zajęcie jako

sprzedawczyni

w pewnym wielkim magazynie towarowym. Po kilku latach piękna Anna odkryła w sobie **zdolności choreograficzne** i zaczęła się w tym kierunku kształcić.

Na deskach wielkiego Varieté chicagowskiego panna Bardet szybko zrobiła karjerę i obecnie jest jedną z najbardziej lubianych **gwiazd kabaretowych w Ameryce.**

W pannie Bardet zakochał się inż. Wardike. Ona odwzajemniała jego uczucia i po pewnym czasie nastąpiły

zaręczyny.

Wkrótce jednak inż. Wardike dostał rywala w osobie bogatego właściciela dóbr, **Tashmana.**

Pannie Bardet bogaty pan podobał się lepiej niż inżynier Wardike, zerwała zatem pierwsze zaręczyny i zaręczyła się z Tashmanem. Obrażony inżynier zaczął przemyśliwać nad

zemstą

i oto — pewnego dnia oddano pannie Bardet **pakunek.** Po otwarciu znalazła w nim list i etui, w którem znajdował się

przepiękny, wielki soliter.

List był od Tashmana, który donosił narzeczonej, że jest zmuszony na kilka dni wyjechać do Nowego Jorku.

Uradowana niespodziewanym podarkiem tancerka przywołała swoją pokojówkę, by jej brylant pokazać. Pokojówka wzięła brylant do ręki, w tej chwili jednak nastąpiła

eksplozja,

raniąc ją bardzo ciężko.

Policja wszczęła poszukiwania w tej sprawie. Okazało się, że sprawcą zbrodniczego figla jest Wardike, który jednak **znikł bez śladu.** Policja żywi nadzieję, że uda się jej sprawcę w najbliższym czasie schwytać.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w marcu.

Uroczystości ku czci Piłsudskiego. Nadzwyczaj uroczyście obchodzono dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego w Stanisławowie. Już w przeddzień obchodu przyozdobiono wszystkie domy chorągwiami i emblematami państwowymi oraz wizerunkami Dostojnego Solenizanta, zaś gmachy instytucyj państwowych i samorządowych rozbłysły wieczorem iluminacją. Pozatem odbył się capstrzyk 7 miejscowych orkiestr. Dnia 19. bm. w południe, odbyły się w świątyniach wszystkich obrządków i wyznań uroczyste nabożeństwa, w których oprócz reprezentantów władz i przedstawicieli stowarzyszeń wzięły udział tłumy publiczności. O godzinie 10-tej przy przepięknej słonecznej pogodzie odbyła się u płyty Nieznanego Żołnierza przed p. Wojewodą stanisławowskim dr. Nakoniecznikow-Klukowskim, pułk. Pieniążkiem i prezesem miasta Chowańcem defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojsk., Policji państw., Straży pożarnych, cechów, szkół i stowarzyszeń kupieckich. Następnie przyjmował p. Wojewoda życzenia dla Marszałka-Jubilata od władz, urzędów i społeczeństwa w gmachu Województwa. O godzinie 12-tej zgromadziła Uroczysta Akademja w teatrze im. Moniuszki i salach kina „Warszawa“ reprezentantów wszystkich sfer ludności. W teatrze wygłosił przemówienie p. Wojewoda, poczem nastąpiły udatne produkcje muzyczne prof. Günsberga, chóru teatralnego, deklamacja artysty Lantnera i przemówienie prezesa Komitetu obchodowego Krzysztofowicza. Na obiedzie w ujeżdżalni 6 pułku ułanów Kaniowskich, wydanym przez obywatelski komitet obchodowy, jawiło się oprócz reprezentantów władz około 400 delegatów z całego terenu Województwa stanisławowskiego. Wygłoszono na nim szereg przemówień i toastów. M. i. przemawiali hr. Dzieduszycki (po polsku i rusku), Wojewoda stanisławowski, pułk. Pieniążek, wójt z Sobotowa Tracz, delegaci powiatów z Doliny, Kosowa (po rusku), Stryja (po niemiecku), Rohatyna itd. Wszyscy delegaci zapewniali o lojalności względem Rzeczypospolitej i kończyli toastem na cześć Solenizanta. Po obiedzie odbyła się „czarna kawa“ w salonach prywatnych Państwa Wojewodów, która zgromadziła około 200 osób z elity społeczeństwa tut. województwa, a czcigodni Gospodarze przyjmowali z całem sercem przybyłych gości. Wieczorem dano w teatrze uroczyste przedstawienie. Wystawiono operę narodową „Krakowiacy i górale“ Kurpińskiego. Na zakończenie uroczystości odbył się w salach Związku Polsk. kol. raut, na którym jawiło się kilkaset osób ze wszystkich sfer i stanów. Raut przeciągnął się wśród tonów orkiestry wojskowej i miłego nastroju do późna w nocy. — Cały obchód wypadł w naszem mieście bez przesady imponująco i udatnie, a społeczeństwo z najdalszych zakątków Województwa udziałem w uroczystościach dało wyraz wdzięczności i umiłowania Wodza Narodu.

—o—

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w marcu.

Budżet powiatu kołomyjskiego na rok 1930/31 wynosi w dochodach i wydatkach sumę 539.000 zł. Z kwoty tej udotowano przedewszystkiem drogi powiatowe w wysokości 348.000 zł., a pozostałą resztę przeznaczono na cele rolnicze, opieki społecznej, sanitarne, bezpieczeństwa publicznego i inne z zadaniami samorządu powiatowego związane. Z uznaniem podnieść należy, że powiatowy Związek Komunalny w Kołomyji pod sprężystem kierownictwem starosty powiatowego dra Bolesława Skwarczyńskiego zdołał w ciągu dwóch lat ostatnich spłacić znaczne zobowiązania i wprowadzić zdrową gospodarkę funduszami publicznemi, opartą na realnym budżecie. Również z zadowoleniem dowiadujemy się, że w roku bieżącym powiat zamierza nietylko w dalszym ciągu budować względnie poprawiać te drogi powiatowe, które łączą Kołomyję z sąsiedniemi powiatami, ale również zaniedbane dotąd zupełnie drogi gminne doprowadzić do stanu używalności przez racjonalne wykorzystanie prac miejscowej ludności w formie szarwarków.

Nowe połączenie z Zaleszczykami. Jak się dowiaduję, w sezonie letnim (od 16. czerwca do 15 września) będzie wprowadzona na szlaku Kołomyja-Zaleszczyki nowa para pociągów, które będą miały połączenie z pociągami pospiesznymi: Nr. 303 i 304, co da nowe połączenie Lwowa i Warszawy z Zaleszczykami (przyjazd do Zaleszczyk o godz. 17.30, odjazd o godz. 15) Czas trwania jazdy z Kołomyji do Zaleszczyk ma wynosić tylko dwie godziny zamiast dotychczasowych czterech. Nowe to udogodnienie kolejowe stoi bezwątpienia w związku z projektowanem wprowadzeniem od dnia 15. maja br. nowej pary pospiesznych pociągów tranzytowych, łączących Polskę z Rumunją, Czechosłowacją i Węgrami przez Zaleszczyki-Kołomyję-Woronienkę.

—o—

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w marcu.

Budowa wodociągów w Drohobyczu. W związku z budową wodociągów, rozpoczęto już prace w Urożu, tak że w jesieni br. upragnione wodociągi zostaną już oddane do użytku publicznego.

Pożar sklepowy. Z nieustalonej dotychczas przyczyny, najprawdopodobniej od pozostawionego niedopałka papierosa, wybuchł pożar w składzie aparatów radjowych „Radjo-Schönfeld“ przy ul. Piłsudskiego wyrządzając szkodę na 6.000 zł. Towar był po części ubezpieczony w agencji H. Lorberbauma.

—o—

wem, magistratem, elektrownią i innemi mniej więcej pożytecznemi czynnościami, a codziennie wieczorem około godziny 6-tej po ciężkiej pracy schodzą się w kasynie na gazety i rozrywki, jak to na poważnych mężów przystało.

Widzisz więc, jak to pan Starosta z panem radcą lub komisarzem urzędu najmu

„zręczni lekkim wykręcać oszczepem
‚pędzą po suknach wytoczone słonie“,

jak to klasycznie w „Zimie miejskiej“ opisuje Mickiewicz. My zaś skromni prozaicy fejletonowi wyrażamy się prosto z mostu, iż grają w bilard, a co za bajeczna różnorodność gry. Raz grają w „faramuszki“ albo ‚kręgielki“... mądra to gra, przednia a myśląca, zgubna czerwona kula jest nieszczęściem i stanowi o przegranej. Czasem grają w t. zw. „eigenesa“. Jest to gra wyższego rzędu pełna finessy, wymagająca znajomości fizyki. Mniej więcej zaś około 1-go, kiedy flota morska przybija do brzegów gra się w t. zw. „tackę“ — prześliczna gra, interesująca i pełna emocji, podobua całkiem do filmu dźwiękowego — ale dlaczego to nie wiem, dość, że w czasie tej gry co chwilę rozlega się brzęk uderzonej kulą tacki, a za każdy taki niepożądany i nieartykułowany dźwięk tacki płaci gracz karną opłatę do puli,a ostatni szczęśliwiec, którego kula najmniej dźwięków wydała, zabiera całą zawartość tacki i śmieje się w kułak, zaczynając grę da capo.

W innym pokoju zwanym „Japonią“ znajdują się ci, którzy oddali się znakom króla Faraona i raz po raz podają rękę szczęściu, trzymając w ręku po 4 obrazki wynalazku słynnego malarza Gringenauera, który je miał około r. 1400 po raz pierwszy wymalować dla zabicia czasu zwarjowanemu królowi Francji Karolowi VI. Krótka to gra, a mądra, gdyż każdy ma dwa obrazki odkryte, a dwa przykryte, a kto ma więcej, wygrywa. W grze tej nie chodzi tyle o pieniądze ile o gotówkę, gdyż wszyscy grają jak ongiś Palamedes pod Troją — tylko dla zabicia czasu. Różnorodne obrazki zmieniają się szybko, od czasu do czasu słychać tylko uwagi, iż ten siedział na ślepcu, ów na oku, a trzeci na dwóch damach, poza tem gra jest równa i bez różnic, każdy jest zawsze przy swoich pieniądzach, a to co jeden wygrał, to drugi przegrał. Przypatrywałem się często tej szlachetnej grze i doszedłem do przekonania, iż lepiej jest grać, niż nie grać, gdyż ile razy nie grałem, zawsze przegrywałem, znachodził się bowiem zawsze jakiś wyścigowiec, który „pod słowem honoru“, „na 3 dni“, „na 24 g., w chwilowej będąc potrzebie“ pozwalał sobie uszczknąć moją i tak już z natury biedną kasę literacką. Wśród wielu gier towarzyskich uprawia się tu także wiele myślących zabaw, z których najciekawszą jest francuska zabawa w ‚kolej żelazną“ (czytaj po francusku), której zasad jeszcze należycie nie zgłębiłem.

A teraz zapytasz Carissime, dlaczego miejsce tych prowincjonalnych rozrywek nazywa się „Japonją“? Oto mój Drogi! Dlatego, że gdy spytasz po skończonej grze każdego jej uczestnika, jak na niej wyszedł, żaden ci nie rzeknie: „jak Zabłocki na radjonie“, lecz każdy odpowie nazwiskiem słynnego generała z wojny rosyjsko-japońskiej: Jako Tako.

Pewnego razu bawiąc w „Japonji“, byłem świadkiem gdzieś nad ranem w czasie, gdy nasze podwórkowe chanteclairki czubate poczęły piać ranne modlitwy do słońca, jak jakiś Apajune duch wodny cały w bieli, lekko uchylił odrzwia prowadzące do tego prowincjonalnego kraju wiśni i wschodzącego słońca i wsuwając głowę zapytał: „Niema tu mego Jasia“? — a gdy biedny Jasiu przestraszywszy się ducha, usiłował schować się pod stół, wtedy duch przyskoczył do niego i wymierzywszy mu dwa siarczyste policzki, narobił takiego wrzasku, jakiego cała Japonja dawno nie słyszała. Suszył i pościł biedny Jasiu przez kilka miesięcy, a gdy po tym czasie zjawił się w Japonji, pobladł i pomizerniał, ale już nie jechał „koleją żelazną“ ani nie uprawiał „krótkiej gry“, lecz grał w szachy i taroczka po groszku, a gdy go pytano, gdzie tak długo bawił, odpowiadał, że miał robótkę w domu. W istocie, w jakiś czas po tych wypadkach prosił biedny Jasiu, już zupełnie w domu pogodzony, wszystkie swe przyjaciółki i wierniki na wesołą uroczystość powiększenia rodziny, albowiem po Tomku dostał jeszcze jednego Waleta.

Nie nudzimy się na prowincji Caro mio!

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Poniedziałek, 24. marca 1930.

LWÓW 385 11.58 Sygnał czasu z obs. astr., hejnał z wieży Marjackiej, 12.05 do 13.00 Koncert z płyt gramofonowych, 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie, 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.58 Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z wieży Marjackiej, 20.05 Odczyt p. t. „Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej" wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski, 20.30 Koncert międzynarodowy (Transmisja z Belgradu do Warszawy, Wiednia, Berlina, Pragi, Budapesztu i Zagrzebia, 22.00 Fejleton p. t. „Wędrówka lądów i mórz", wygł. prof. Walery Goetel. Po odczycie komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA 1411 12.10 Konc. z płyt gram. Mozart: Uwert. do op. „Uprowadzenie z Seraju", Halevy: Arja z op. „Żydówka", Massenet: Arja z op. „Cid" (Caruso — tenor) i i. 16.45 Muz. z płyt gr 17.45 Konc. popoł. z kaw. „Gastronomja" Ork. Schüsslera i Mutzmana 20.30 Transm. z Belgradu konc. międzynarod. 22.35 Kom. PAT 23.00 Muz. salon. z „Ooazy" **KRAKÓW** 312 16.15 Audycja dla dzieci pośw. rocznicy przysięgi Kościuszki w wyk. dzieci ze szkoły im. św. Florjana w Krakowie **POZNAŃ** 334 13.05 Konc. gram. 17.40 Konc. popoł. Wyk. H. Dudiczówna (sopr.), W. Nowacki (skrz.), prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.) Program: Część I. Beriot: Konc. skrz. Dvorak: Humoreska. Wieniawski: Obertas, część II. — pieśni w wyk. p. Dudiczówny **KATOWICE** 408 19.20 Intermez. muz. **WILNO** 368 12.05 Muz. popul. w wyk. ork. P. R. 16.45 Muz. z płyt gram. Mendelssohn — Marsz weselny. Schubert — antrakt z baletu „Rozamunda" i i. **LIPSK** 259 Konc. popul. ork. lud. „Harmonie" 21.30 Muz. spółczesna Duety instrum. (skrz. altówka, wioloncz.) **LONDYN** 261 19.40 Suity ang. Bacha, 20.45 Radjokabaret 23.15 Konc. solistów **KOPENHAGA** 281 22.00 Konc. kamer. **FANKFURT** 390 16.00 Lekki konc. kap. Wende 19.40 Transm. z Saalbau XI Koncert poniedziałkowy. W progr. Trzecia symfonja d-moll na wielką ork. alt, chór dziecięcy i kobiecy **BERLIN** 418 18.00 „Chansons Madecasses" — Ravela na alt, flet. wiolonc. i fort. 19.10 Muz. popul. i melodje staroberlińskie **LANGENBERG** 473 17.30 Konc. popul. Radjoork. i soliści 20.00 Transm. z Opery w Essenie „A basso porto" — opera Spinellego i „Pajace

Wtorek, 25. marca 1930.

LWÓW 385 11.58—12.05 Sygnał czasu z obserwatorjum astronom., hejnał z wieży Marjackiej. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.45 Transmisja koncertu popoł. z Warszawy, 18.45 do 19.45 Rozmaitości. komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.50 Transmisja z opery poznańskiej, po operze komunikaty z Warszawy.

Magistrat miasta Brzeżan rozpisuje na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 1. marca 1930

Konkurs

na posadę budowniczego miejskiego.

Warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Najmniej 3-letnia praktyka w zawodzie bud., przyczem pożądana jest znajomość działu budowlanego, drogowego i kanalizacyjnego, oraz biurowości komunalnej.
4. Warunki uposażenia według umowy.

Posada do objęcia z dniem 1. lipca 1930 r.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydjum Magistratu miasta Brzeżan w terminie do 1. maja 1930 r.

Posada powyższa zostanie nadana na razie prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacja.

Brzeżany, dnia 15. marca 1930.

Burmistrz: Stanisław Wiszniewski w. r.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe na tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dodatkowo 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 9 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.